

Przed Roland Garros 2026. Magdalena Fręch zakończyła start w Strasbourgu

maciej · 19 maja, 2026



Magdalena Fręch (KS Górnik Bytom) stawiała we wtorek zacięty opór 24. tenisistce świata w 1/8 finału turnieju rangi WTA 500 na ziemnej nawierzchni w Strasbourgu. Polka, obecnie 49. w rankingu WTA, uległa 4:6, 6:3, 4:6 Kanadyjce Leylah Annie Fernandez, rozstawionej w drabince z numerem siódmym. Kolejnym przystankiem na drodze zawodniczki pochodzącej z Łodzi będzie wielkoszlemowa impreza na paryskich kortach im. Rolanda Garrosa, która startuje już w niedzielę.

Było to pierwsze spotkanie tych tenisistek, a rozegrane zostało jako trzecie na korcie centralnym noszącym imię Patrice Domingues. Faworytką była Kanadyjka, która obecnie zajmuje 24. pozycję w rankingu WTA, a w drabince została rozstawiona z numerem siódmym.

W Strasbourgu Polka przerwała serię pięciu porażek w pierwszych meczach turniejów, która rozpoczęła się w marcu w imprezach WTA 1000 w Indian Wells i Miami, potem trwała w WTA 500 w Charleston oraz dwóch kolejnych „tysiącnicach” w Madrycie i Rzymie.

Już w poniedziałek uporała się w pierwszej rundzie 7:6 (7-0), 6:3 z Australijką Talią Gibson, która do głównej drabinki awansowała z eliminacji. Natomiast Fernandez wygrała wtedy 6:1, 7:5 z Francuzką Leolią Jeanjean, startującą z dziką kartą przyznaną przez organizatorów.

 **YONEX**



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

Wtorkowy pojedynek polsko-kanadyjski rozpoczął się od długiego gema, w którym Fręch wyszła obronną ręką ze stanu 0-40, a potem miała do dyspozycji pierwszego w meczu break-pointa. Jednak rywalka nie straciła podawania, tylko objęła prowadzenie 1:0 po trzeciej przewadze.

Chwilę później było już 2:0, gdy Kanadyjka wykorzystała drugą z dwóch wypracowanych okazji. Jednak zaraz po tym oddała Magdalenie swój serwis do 30, a w czwartym gemie nie zdołała jej urwać nawet punktu, więc zrobił się remis 2:2.

Fernandez dalej miała problemy z utrzymywaniem własnego podania i straciła je ponownie na 2:3, choć wcześniej wybroniła dwa z trzech break-pointów od 0-40. Niedługo potem na tablicy wyników pojawił się jeszcze bardziej niekorzystny rezultat 2:4.



W tym momencie byliśmy świadkami kolejnego zwrotu akcji, bowiem dwa wygrane własne podania do 15 oraz przełamanie w ósmym gemie Polki przy pierwszej sposobności pozwoliły 24. tenisistce świata odskoczyć na 5:4. W dziesiątym gemie jeszcze bardziej wywierała presję na returnie i zdobyła kolejnego breaka, choć po drodze wyszła ze stanu 0-40 i jednej przewagi dla rywalki.

Po 61 minutach Kanadyjka rozstrzygnęła na swoją korzyść losy pierwszej partii przy drugim setbolu. Chwilę później przedłużyła do pięciu serię wygranych gemów, wychodząc na 1:0. Niewiele brakło, by było już 2:0, ale nie wykorzystała pojedynczej okazji do trzeciego z rzędu przełamania.

Fręch zdołała wyrównać, a nawet odskoczyła na 3:1 z przewagą breaka, po dwóch gemach pewnie wygranych do 15. Po nich była o krok od podwyższenia prowadzenia, ale wypuściła piłkę na przełamanie przy 40-30.

W sumie od 2:1 do gra toczyła się zgodnie z regułą własnego podania, więc Magdalena prowadziła 3:1, 4:2 i wreszcie 5:3, co osiągnęła po obronie dwóch break-pointów od 15-40. W dziewiątym gemie wykorzystała pierwszego setbola i przełamała wyżej notowaną przeciwniczkę.

Dzięki temu, po godzinie i 57 minutach, wyrównała stan meczu, a zaraz po tym otworzyła decydującą partię, utrzymując efektownie, do 17, swój serwis na 1:0. Ale po tym nastąpiła seria pięciu zwycięskich gemów

Fernandez, która pewnie utrzymywała własne podania, a w trzecim i piątym wykorzystała pojedyncze break-pointy.

Przy stanie 5:1 i 40-30 Kanadyjka zmarnowała piłkę meczową przy serwisie rywalki. Zrobiło się dość nerwowo, bo potem sama nieoczekiwanie przegrała swojego gema, wreszcie Polka utrzymała pewnie podanie na 4:5.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/25
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Ostatecznie Fernandez zapanowała nad emocjami i w dziesiątym gemie od 0-30 wygrała cztery ostatnie wymiany. W ten sposób przy pierwszej piłce meczowej, po dwóch godzinach i 55 minutach, wywalczyła awans do ćwierćfinału w Strasbourgu.

Za to przed Magdaleną krótki odpoczynek i przemieszczenie się do Paryża, gdzie od niedzieli na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa rozgrywany będzie drugi w sezonie turniej zaliczany do Wielkiego Szlema. Oprócz niej w głównych drabinkach w singlu zobaczymy tam Ięgę Świątek, Magdę Linette (AZS Poznań), Kamila Majchrzaka (WKT Mera Warszawa) i Huberta Hurkacza (Redeco Wrocław).

W grze podwójnej wystąpią: Fręch, Linette, Katarzyna Piter (Tenis Kozierki) oraz Filip Pieczonka (SKT Sopot), który zadebiutuje w Wielkim Szlemie w parze z Czechem Vitem Koprivą.

Być może do tego grona dołączą Maja Chwalińska i Katarzyna Kawa (BKT Advantage Bielsko-Biała), które walczą o miejsce w Roland Garros 2026. Osiągnęły już drugą rundę, a do sukcesu potrzebne są trzy wygrane mecze w kwalifikacjach. W pierwszym meczu, już w poniedziałek, nie powiodło się ich klubowej koleżance Lindzie Klimovicovej.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/przed-roland-garros-2026-magdalena-frech-zakonczyla-start-w-strasbourg/>